TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora



Vires unitae agunt.

Prenumerata: W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

N^ro 23. ROK SZÓSTY. *Dnia* 7. *Czerwca* 1840. *r.*

Rolnictwo.

O uprawie Łupinu na nawóz zielony i na ziarno.

Rola i uprawa. Rolą, pod tę roślinę najdogodniejszą, jest grunt piasczysty, wilgoć trzymający. W ziemi mocnéj, gliniastéj, nie obradza. Jeżeli podobno, dobrze jest podorać rolę pod łupin przeznaczoną, w jesieni; na wiosnę odwraca się, i na tém się uprawa ziemi kończy. Jeżeli zaś przed zimą nie może być podorana, potrzeba to uczynić jak najwcześniéj na wiosnę, a późniéj odwrócić.

Czas i sposób siania.— Najdogodniejszy czas siewu jest od połowy kwietnia do połowy lipca. Sieje się albo na wierzch i broną przykrywa, lub téż się płytko przyorywa. Piérwszy sposób jest stosowniejszy na wiosnę; drugi gdy się późniéj sieje, np. w czerwcu lub w lipcu. Jak się rozumie, łupin na nawóz przeznaczony, sieje się gęściéj, niźli na ziarno. — W piérwszym razie, wysiewa się około 40. garncy na morg. pol.; w drugim, około korca.

Przyorywanie na nawóz. — Łupin przyorywa się na nawóz, gdy po raz drugi kwitnąć poczyna. Na dobrém przyoraniu go, wiele zależy. Potrzeba go poprzednio wałkiem przygnieść; gdyż bez tego, trudnoby było przykryć jednostajnie ziemię, tak znaczną massą roślinną, po większéj części z grubych łodyżek złożoną. Nadto, potrzeba do tego użyć dobrego pługa, i chętnego i wprawnego oracza. Im bujniejsza jest warstwa téj rośliny, tém téż głębiéj przyorywać ją należy. Rola orze się tu nie w zagony np. cztero-skibowe, ale raczéj w szérokie 16.—20.-skibowe składy; wymaga tego, naprzód gatunek ziemi pod tę roślinę używany (piasczysty), powtóre dobre przykrycie zboża na niéj sianego. Mała na pozór, ale w rzeczy saméj bardzo przyorywanie łupinu ułatwiająca okoliczność, jest ta, iż bydło pociągowe, podczas orki, nie je go wcale; i dla tego spokojnie

w pługu postępuje. Wszakże inaczéj się rzecz ma przyorywując na nawóz np. szporek, tatarkę, wykę; co chwila bowiem woły tu stawają dla spożywania tego ulubionego pokarmu, i więcéj oracza przez to utrudzają, aniżeli sama orka; często nawet bez poganiacza obejść się nie można.

Po przyoraniu łupinu, ile tylko podobna najdokładniejszém, rola pozostaje w spokojności, dopóki się nieco nie uleży i łupin nie pocznie w zgniliznę przechodzić. Co gdy nastąpi, obsiéwa się zwykle żytem, i takowe broną się przykrywa. Na dobrém ubronowaniu wiele tu zależy; inaczéj, część łodyżek łupinowych na wierzch się wydostanie, ziemia się w kupki zwleka i niemal cała praca udaremnia.

Jak wiadomo, żyto nie wymaga grubego ziemią pokrycia; owszem, grubsze nad 1. do $1\frac{1}{2}$. cala, jest mu szkodliwém. Dosyć więc tu jest raz tylko bronę przeciągnąć; lecz powinna ona iść tak, by cała powierzchnia, jaką zajmuje, jéj zębami wzruszoną została; nastąpi to, gdy pójdzie ukośnie, przez co jéj zęby tworzyć będą rowki, podług tegoż ukośnego jéj kierunku, mniéj więcéj do siebie zbliżone. Bronuje się wzdłuż, nigdy w poprzek, i dla tego to, jak powiedzieliśmy, nie w zagony, lecz w składy szérokie łupin przyorywać należy.

Jeżeli łupin wcześnie został przyorany, przytém, czas jeszcze jest umiarkowanie wilgotnociepły wtedy znaczna część onegóż, przed zimą przechodzi w zgniliznę; z czego ta podwójna korzyść: 1.) żyto, mając pokarm, bujniéj rośnie a następnie szkodliwym wpływom łatwiéj odziaływa; 2.) rola mocniéj się ulega, i zamyka przystęp zimnu do swych wnętrzności.

Uprawa łupinu na ziarno.— Sieje się tu łupin albo rzutem, lub téż rzędowo, na roli ani zbyt mokréj ni téż za nadto suchéj. O uprawie rzędowéj, jako u nas mało znanéj, zamilczemy. Rzutem siać go należy w roli, ile podobno wolnéj od chwastów; zatém najpewniéj po kartoflach.

Uprawa roli i siew. — Przed zimą podorywa się rola i zostaje w tym stanie (bez bronowania) do wiosny; gdzie, jak można najwcześniéj się bronuje, odwraca i gdy ciepła pora nastąpi, obsiéwa, biorąc około korca na morg n. pols.; siew się przykrywa dwukrotném przeciągnieniem brony.

Zbiór. — Łupin dojrzéwa dość późno. Zbiór jego przypada po żniwach zbożowych. Przestanie nie szkodzi mu, ponieważ mocne jego strąki, nie łatwo się otwiérają. Lepiéj go wyrywać podobnie jak len, niżli kosić.

Sześć do 8. korcy z morg. pols. uważać można za zbiór średni. Po omłoceniu, łodyżki rozściełają się w owczarni, lub téż na spód gnojowiska.

Gospodarstwo domowe.

Korzyści z wychowu Gołębi.

Chów gołębi i królików, stanowi dla włościanina we Francji, nie poślednią część przychodu; są nawet tacy, którzy nie posiadając nad kilka morgów gruntu, mają z gołębi do kilkuset franków czystego zysku. — W Niemczech, chów gołębi jest zaniedbany, ledwie gdzie u właściciela wsi lub dzierżawcy, zobaczysz gołębnik, bardziéj ku ozdobie podwórza postawiony; a jednak dla oględnéj na wszystko gospodyni, chów gołębi mógłby przynosić korzyści nie

małe. Młode gołąbki równie są smaczne, a może smaczniejsze jak drób niektóry; mięso ich nader zdrowe; wielu nawet przekłada gołębia starego nad koguta lub starą kurę.

Dla obsadzenia gołębnika, wychowuje się w izbie kilka par młodych gołąbków, poczém wpuszczają się do gołębnika i zamykają tam przez czas niejaki, aby do miejsca przywykły i przywiązywały się, będąc opatrywane wszelkiemi wygodami. Upatrzywszy czas mglisty i dészczowy, otwiéra się gołębnik, dozwalając wylotu gołębiom, które w czasie pogodnym odleciałyby daleko; w niepogodę zaś obleciawszy mały tylko zakres, powrócą do wygodnego i chroniącego je od słoty mieszkania. Powtórzywszy to kilka razy, można otworzyć gołębnik i zostawić już do własnéj ich woli, wylatywanie i powracanie do niego.

Gniazda gołębi powinny być czysto i porządnie utrzymane, ma to wpływ wielki na smak ich mięsa; czysta woda ma stać ciągle w naczyniu. Pokarmem ich ulubionym są: gryka, groch, siemie konopne, soczewica, pszenica, wszelkiego gatunku kasza, okruszyny chleba i ciasto skubane; także sól, piasek, glina i kreda. W lecie, wcale się o wyżywienie gołębi troszczyć nie potrzeba; same sobie żywność wynajdą, zbiérając po podwórzu, już to rozsypane przypadkiem ziarno, już inne okruszyny, już w reszcie w polu żerując. W zimie należy je karmić.

Wszakże i u nas, chów gołębi znacznie jest zaniedbany, a jednak w naszym klimacie, samica wychodować może w gołębniku przez lato 6 par, a nawet i więcéj, w ciepłéj zaś izbie 9. do 11. W siódmym miesiącu wieku, zaczynają już wylęgać młode i płodność ich trwa niekiedy do lat 13.

Największym nieprzyjacielem gołębi jest gatunek kleszcza, zwany *gołębień*, który tak im dokucza, że gniazda i gołębniki opuszczają; roślina, znana pod nazwą *koszysko*, rozrzucona w gołębniku, gubi te kleszcze, a dla gołębi jest ulubionym przysmakiem.

Gołąb nie tylko dla zamożniejszych gospodyń wiejskich, ale nawet i dla włościanek, mógłby być wielką w szpiżarni pomocą. Mięso bydlęce świeże, po wsiach, zwłaszcza oddalonych od miasta, rzadkiem jest zjawiskiem; inne zaś domowe ptastwo, korzystniéj spieniężyć można; a więc mięso gołębie, tak ulubione we Francji, i u nas wybornym być może zasiłkiem.

Technika.

Nowy rodzaj cegieł.

(przez p. Wrangel, Ces.-Ross. Radz. Stanu.)

Wynalazek cegieł, ginie w najoddaleńszéj starożytności. Troja już z nich była zbudowana. Zdaje się przecież, iż od samego ich wynalezienia do obecnéj chwili, nie zmieniły one bynajmniéj swego kształtu; powierzchnie ich bowiem dotąd są równe i gładkie; a zatém trwałość ich spojności pomiędzy sobą, polega jedynie na sile łączącego je *mertlu*, czyli *zaprawy*. Dla tego to, mury pod sklepienia, nie tylko muszą być bardzo grube, ale nadto, dla nadania im większéj mocy, ankrami żelaznemi powiązane. Zresztą, nie tylko rzeczone mury, obejść się bez nich nie mogą, ale i zwyczajne ich potrzebują, mianowicie, gdy mertel nie jest dosyć pewny. Piece, wystawione na mocny ogień, jak np. farbierskie, obręczami żelaznemi obwodzić wy-

pada. — A nawet, przy budowie mostów i bulewarków, klamry żelazne nie zawsze są dostateczne; a mianowicie w miejscach, gdzie szybko bieżąca woda, mur silnie uderza, przez co opłukiwa się mertel, a następnie cegła wypada.

Słusznie może zadziwia, iż dotąd nikt nie padł na myśl nader prostą, aby nadać powierzchni cegieł taki kształt, by już nawet bez użycia mertlu, pomiędzy sobą się spajały. Mniemam, iż wynalek mój dostatecznie zadanie to rozwięzuje. Cegła mego wynalazku jest 10. cali długa; 4. cali, 8. linji széroka; 2. cale, 5. linji wysoka. Na wyższéj jéj płaszczyznie znajduje się w równéj od siebie odległości, 8. pół-kulistych wypukłości, z których każda trzyma w średnicy $1\frac{1}{2}$ cala, w dolnéj zaś jéj płaszczyznie, czyli odpowiedniéj wierzchniéj, mieści się tyleż dołków, rzeczonym wypukłościom tak zupełnie odpowiednich, iż złożone dwie cegły, tworzą jakby jednę regularną całość. Rzeczone dołki, o tyle jedynie winny być większe od wypukłości, ile tego potrzeba do przyjęcia spajającego je mertlu.

Muruje się niemi podobnież jak zwyczajnemi; z tą tylko różnicą, iż wszelkie ankrowanie muru, jest tu całkiem niepotrzebne. Można ich także używać do stawiania pieców fabrycznych i pokojowych; do cembrowania studni, do murowania wanien do kąpania, wodozbiorów, wielkich kuf w gorzelniach i t. p.

Do spajania zwyczajnych z tych ciegieł murów, potrzeba świéżo gaszonego wapna i przesianego piasku; do robienia z nich bulewarków, gliny; a do wymurowywania wanien, kuf i t. p. mięszaniny z świéżego wapna, tartéj i przesianéj cegły i mléka; lub wygotowanego oleju lnianego z mąką ceglaną. Przy cembrowaniu studzien, do dolnéj części muru niepotrzeba żadnego spajającego ciała, ponieważ już sam kształt muru, nie dozwala zawaleniu się onego wewnątrz, a ciśnienie ziemi od zewnętrznéj strony, zawalenie się onegóż niepodobném czyni; tylko więc część muru nad ziemię wystającą, należy spoić jedną z wyżéj wymienionych mięszanek. (Arch. d. teuts. Landw. J. 1840.)

Machina nader prosta, do prętkiego wyrabiania wyżéj opisanych cegieł, ma być publiczności późniéj nieco przez wynalazcę udzieloną; co gdy nastąpi, i do Tygodnika Rolniczego dołączoną zostanie. — Red.

Najnowsze wiadomości o prassowaniu torfu i użyciu takowego.

W Anglii, mocno się obecnie zajmują wydoskonaleniem prassowania torfu. Najczynniejszym w téj mierze, jest Lord Willoughby de Oresby. W roku zeszłym, po wielu kosztownych doświadczeniach, wydał opis różnych, do prassowania torfu używanych machin, którego przekład w niemieckim języku, jest następujący:

„Beschreibung des Verfahrens bei dem Pressen des Torfs und der dabei verwendeten verschiedenen Maschinen, von Lord Willoughby. Bearbeitet v. J. And. Schubert, Profes. der Mathematischen Wissenschaften an der technischen Bildungs-anstalt zu Dresden. Mit acht Abbildungen. Dresden und Leipzig. 1839. gr. 8. — 22. f. gr. (4. zł. gr. 12.).« —

Przytaczamy tu z tego pisma co następuje: — Do prassowania najzdatniejszym jest torf, w którym się włókno roślinne nie znajduje: tylko taki wynagradza pracę. Przed prassowaniem musi być złożony przez 5.—6. dni w stodole lub w szopie, dla należytego przeschnienia; niemniéj i cegły prassowane, jeżeli mają zupełnie celowi odpowiedzieć, powinny dopóty zostawać pod dachem, dopóki zupełnie nie wyschną.

Torf prassowany zajmuje tylko ⅓. część piérwiastkowéj objętości; przytém jest twardy, zbity i czerniejszy, niż był poprzednio.

Co do użycia, przekonano się, iż całkiem może zastąpić węgle kamienne. Może być palony na rusztach w piecach i kominach domowych; szczególniéj zaś jest zdatnym do pieców wapniarskich. Podczas doświadczenia z machiną parową, okazało się: że równa ilość na wagę torfu prassowanego, o 16. proc. dłużéj zasilała ciepłem machinę, aniżeli taka sama ilość węgli kamiennych.

Podług p. **Pelouze**, można z korzyścią wydobywać z torfu prassowanego, gaz do oświetlania, wydający piękny, biały płomień. Torf prassowany zwęgla się podobnie jak drzewo; przyczém objętość jego o połowę się zmniejsza. W tym stanie, wybornym jest opałem do różnych technicznych procederów, a nawet do wyrobów metalicznych zdatniejszym jest od węgla kamiennego.

Nowa młocarnia.

Pan **Ugazy**, znany chlubnie wynalazca 2ch, bardzo upowszechnionych siewników, wynalazł młocarnię, o któréj ogółowo tyle nam donosi:

1. Może jéj dawać ruch siła ludzka, koni, lub w razie sposobności, woda. W piérwszym razie, wymaga dwóch ludzi, w drugim jednego konia, w trzecim siły, jednemu koniowi odpowiedniéj; przyczém potrzeba jeszcze 3ch robotników do nakładania zboża, młócić się mającego i odbiérania słomy. W żadnym razie słoma się nie targa, ale podobnie jak z pod cep odchodzi.

2. Może być wprowadzaną na zwyczajne klepiska w stodole, lub téż w miejscu stałém umieszczoną. Może być użytą do każdego gatunku zboża. Jeżeli się używa do nadania jéj ruchu siły ludzkiéj, wtedy dziennie tyle wymłaca co 12. ludzi zwyczajnemi cepami. Jeżeli ją zaś porusza koń, lub woda, wówczas pracuje za 24ch młocarzy.

3. Podług potrzeby może być budowaną na różne rozmiary. Na siłę 2ch ludzi lub jednego konia, kosztuje 200. zł. m. konwen. — Może trwać 15. do 20. lat.

Celem prętszego i łatwiejszego upowszechnienia téj młocarni, p. **Ugazy**, nie stara się na nią o patent, ale raczéj ogłosił na nią prenumeratę. Dokładny jéj opis, objaśniony ryciną, wszystkie szczególne części z jakich się składa przedstawiającą, kosztuje 5. zł. m. kon. (20. złp.). — Ponieważ zaś, p. Ugazy wtenczas tylko na téj drodze mógłby ogłosić swój wynalazek, gdyby miał pewną liczbę prenumeratorów, przeto wypada poprzednio z nim się listownie porozumiéć. Adres jego następujący: »Herrn Vitus Ugazy, K. K. Strassenbau-Kommissär und Mitgl. mehrerer Landw. Gesels. — in *Wien*, auf der neuen Wieden. Hauptstrasse Nr 580.

Literatura rolnicza.

1. Zasady Technologji Chemicznéj.

Nakładem Gustawa Sennewalda, księgarza w Warszawie, wyszło dzieło:

Zasady Technologji Chemicznéj Gospodarskiej, przez Józefa **Bełzę**, magistra filozofji Ob. prawa i administracji, professora chemji i technologji w Instytucie gospodarstwa wiejsk. w Marymoncie, członka examinatora w Radzie lekarskiéj. —

W 2ch częściach in 8vo min. stron. 460.— z 2. tabl. rycin. Cena zł. 13. gr. 10.

Aby dać poznać cel i ważność dzieła, zamieszczamy tu przedmowę autora:

Powołany, razem z otwarciem Instytutu Gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, do wykładu tamże Chemji i Technologji, dla dopełnienia ustawy zasadniczéj, obowiązującéj proffessorów do ogłoszenia drukiem biegu porucaonych im nauk, zająłem się zebraniem potrzebnych materjałów; a wsparty światłemi radami i skuteczną pomocą znanego z obszernych i gruntownych wiadomości agronomicznych W. M. Oczapowskiego, Dyrektora pomienionego Instytutu, przygotowałem Zasady Technologji Chemicznéj, głównie do użytku uczniów, ustnego wykładu słuchających, przeznaczone. Brak środków wydania pracy mojéj, w takim kształcie i zamiarze przygotowanéj, spowodowały mnie do rozwinięcia niektórych jéj części tak, aby i dla ogółu czytelników, a mianowicie obywateli kraju, mogła być dostępną i pożyteczną. W tym celu, przy wykładzie o wypalaniu wódki, dodałem niektóre szczegółowe przepisy, chociaż te, ściśle mówiąc, do zasad Technologji nie należą, jak np. o przyrządzaniu wódek słodkich, naśladowaniu araku, rumu i t. p.

W całém piśmie trzymałem się autorów, gruntowną znajomością rzeczy nacechowanych, częstokroć przekładając tylko ich prace, a niekiedy zbiérając treściwie to, co w ich dziełach zbyt obszernie jest opisaném.

Pisząc Zasady Technologji Chemicznéj, unikałem wszelkiego niepotrzebnego rozszerzania się nad nieustalonemi jeszcze teorjami, gdyż to byłoby tylko powtórzeniem nauki w Chemji wykładanéj: a dla uczynienia pracy mojéj tém pożyteczniejszą, uprosiłem dawnego ucznia Pistorjusza, W. Karola Kurek, który, obok naukowego usposobienia w różnych gałęziach gospodarstwa i przemysłu rolniczego, miał szczególniéj sposobność nabycia obszernych wiadomości w gorzelnictwie i piwowarstwie, do napisania uwag praktycznych nad temi dwiema fabrykacjami. Uwagi takowe osobno w dziele mojém są zamieszczone. Baczny czytelnik, porównywając tę ostatnią pracę z zasadami poprzednio wyłożonemi, dostrzeże niekiedy pewne niezgodności w wypadkach, ztąd pochodzące, że zasady podają się w ogólności, bez względu na różność używanych w praktyczném zastosowaniu materjałów i bez względu na inne okoliczności miejscowe, które dopiéro samo doświadczenie i bliższe poznanie wpływu ubocznych i od nauki nie zależących wypadków wyświeca. Józef Bełza.

Piérwsza część obejmuje: 1.) Wypalanie wódki. 2.) O apparatach gorzelnianych, przez p. Kaczyńskiego, inżeniera cywilnego, Prof. Inst. gospod. wiejs. w Marymoncie. 3.) Uwagi praktyczne nad gorzelnictwem krajowém, przez p. Karola Kurka.

Druga część zawiéra: 1.) O warzeniu piwa. 2.) O wyrabianiu jabłeczniku. 3.) O robocie gruszniku. 4.) O syceniu miodu. 5.) O wyrabianiu octu. 6.) O wyrabianiu cukru z buraków (Dodatek do wyrabiania cukru z buraków). 7.) O wyrabianiu krochmalu. 8.) O wyrabianiu krochmalu oraz cukru z krochmalu. 9.) O wybijaniu olejów.

---

2. O postępie fabrykacji cukru z buraków w ostatnich czasach.

Uwagi zebrane podczas podróży techniczněj w latach 1838. i 1839. odbytéj przez Apolinarego Schouppe. Warsz. 1840. r Stron. 129. 8vo min. Cena zł. 3. gr. 15.

W przedmowie, mówiąc autor o coraz większém rozszérzaniu się fabrykacji cukru we Francji, mówi daléj co następuje:

To jawnie dowodzi, iż ani umniejszenie opieki Rządu, ani nałożenie znacznego podatku, ani zniżenie ceny wyrobu, nie zatamowały dotąd niezmiernego rozszérzenia się cukrownictwa krajowego we Francji.

W zastosowaniu tego rodzaju przemysłu do naszego kraju, pomijając rozwinięcie szczegółowych korzyści, pośrednio i bezpośrednio ztąd wyniknąć mogących, już to pod względem gospodarstwa samego, już téż z widoków właściwych zysków, starania i zakłady każdego przedsiębierstwa wynagradzających, nareszcie pod względem ożywienia innych rodzajów przemysłu, z wyrabianiem cukru ściśle połączonych; do ogólnych u nas korzyści policzyć należy, stopniowe ograniczenie uprawy zboża, a tym podniesienie, i ustalenie się jego ceny; co byłoby następstwem nader naturalném w stosunkach handlowych, przy zaprowadzeniu tego nowego rodzaju przemysłu, tak ściśle z rolnictwem połączonego. A jeżeli w innych krajach, gdzie ziemia, robotnik i materjał opałowy nierównie są droższemi jak u nas, wyrabianie cukru z buraków daje widoki znacznych i pewnych korzyści, téż same z nich osiągnąćby można i w kraju naszym, tylko może w wyższym stopniu.

Myśl ta skierowania przemysłu rolniczego u nas, już od lat najmniéj sześciu, wielu zamożniejszych ziemian krajowych zajmując, zwróciła skrzętną uwagę opiekuńczego Rządu, który wchodząc w ważność przedmiotu, raczył mi polecić gruntowne za granicą obeznanie się z fabrykacją cukru z buraków, zwiedziwszy w tym celu znaczną część zakładów francuzkich i niemieckich, zebrane starannie uwagi ośmielam się ogłosić publicznie.

Rozmaitości.

Ważne odkrycie, mianowicie co do domowéj fabrykacji cukru. (Pract. Mökl. Wochenb.)

Na ostatniém posiedzeniu królews. centraln. rolniczego Towarzystwa w Paryżu, udzielił p. Payen, następującą wiadomość, w ogólności dla cukrowniów, a w szczególności dla domowych nader ważną.

Pan Boucher, od wielu już lat posiadający cukrownię, odkrył obecnie sposób, przez który w najkrótszym czasie i z największą łatwością otrzymać można cukier natychmiast zdatny do użycia. Postępowanie jest tak proste, iż do każdéj domowéj fabrykacyi może być zastósowane. Otrzymał on już podług niego 25,000 kilogramów cukru (przeszło 620. cent.).

Jak wiadomo, dotąd smak nieprzyjemny nierafinowanego cukru burakowego ztąd pochodził, iż on zawierał czasem do 10. proc. *wapna mechanicznie z cukrem połączonego* (kalk saccariat). P. Boucher, w miejsce wapna, używa obecnie *rozczynu ałunu*. Sok otrzymuje on za pomocą prassy i dodaje ałun wtenczas, gdy piérwszy do 40. stop. R. jest ogrzany. — P. M. Dombasle, zajmuje się dziś zastosowaniem tegóż sposobu do *rozczynu* soku przez maceracją otrzymanego. Jeżeli zaś wypadek będzie pomyślny, czego niemal z pewnością oczekiwać można, wtedy *każdy będzie mógł robić cukier na swą potrzebę, nader tanio i w bardzo krótkim czasie.*

Praca i staranność.

Plinius opowiada nam następujące zdarzenie z czasów Rzymian: — Pewien rolnik, którego gospodarstwo tak celowało nad gospodarstwem sąsiadów, iż powszechną zjednało mu u nich nienawiść; został nakoniec przez nich oskarżony o czarodziejstwo; a mianowicie: że mu ziemia corocznie wydaje 3.—4.-krotnie większe plony niżli onym; — że ruchomy jego dobytek nie zna chorób i ciągle w dobréj trzyma się tuszy; — że nie zna co pożar, zawalanie się budynków i podobnych klęsk, których oni częstokroć padają ofiarą. Wezwany przed sąd Edylów i zgromadzenie ludu, mniemany ów czarnoksiężnik, przedstawiwszy sędziom swoje narzędzia rolnicze, opasłe woły, rześką i czerstwą żonę, i gromadkę zdrowych dzieciaków, rzekł: — »*Oto Rzymianie moje czarodziejskie narzędzia; reszty, jako to: potu czoła mego, zachodów i niezmordowanéj staranności, w téj chwili okazać wam nie mogę.*« — Iluż to rolników — mówi pewne pismo — i za naszych czasów, nieuskarżałoby się tak bardzo na *ciężkie czasy*, gdyby podobne mogli okazać narzędzia? —

Rzepa olbrzymia.

W Longschamps, we Francji, znaleziono w r. z. na polu obsianém zwyczajną rzepą, jednę rzepę, mającą 4. stopy obwodu. Jak się rozumié, zostawiono ją na nasienie. Ciekawa rzecz, czyli je wyda, i czyli z niego będzie można otrzymać gatunek podobnych olbrzymów.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI

NA TARGACH WARSZAWSKICH I PRAGSKICH

od dnia 24. *Maja do* 31. 1840.

	z.	g.		z.	g.
Korzec Zyta	12	21	Siana centnar 100-funt. .	4	15
— Pszenicy	32	29	Słomy — —	2	3
— Jęczmienia	12	17	Sążeń drzew sosnow. . .	43	—
— Owsa	10	—	Okowity 10. proby garn.	4	6
— Gryki	—	—	Szumówki 6. próby . . .	2	22
— Grochu polnego	17	15	Masła funt	1	6
— — cukrow.	23	—	Słoniny funt	—	18
— — fasoli . .	36	20	Baran	—	—
— Mąki pszen.prze.	42	—	Cielę.	13	—
— ordynaryjnéj. . .	48	14	Wieprz dobry	90	—
— żytnéj pytlowéj .	19	17	— średni	72	—
— razowéj	—	—	— lichy	54	—
— gryczanéj	21	12			
— Kaszy jaglanéj . .	35	2			
— gryczan. zwycz. .	31	—	Wół dobry dukat. 15.		
— — drobnéj	54	20	— średni — 12.		
— jęczmien.perłow.	43	6	— lichy — 9.		
— — ordynar.	17	22			
— Kartofli	5	20			

OSWIADCZENIE REDAKCJI.

Redakcja Tygodnika Rolniczo - Technologicznego, chcąc ułatwić Prenumeratorom swoim, nabycie ważnego i nader użytecznego dzieła pod tytułem:

Nowa przewiewna metoda chowu pszczół w stosownie urządzonych ulach

przez Nutta, tłómaczenia P. E. Leśniewskiego,

które z 5ciu tablicami rycin, kosztuje w handlu zł. 9, postanowiła pewną ilość posiadanych u siebie exemplarzy onego, ustąpić tymże PP. Prenumeratorom, po téjże cenie, biorąc na siebie koszta przesyłki dzieła, a nawet portorji od nadesłanych do Kantoru za nie pieniędzy.

— Exemplarzy kompletnych Tygodnika Rolniczo-Technologicz. za lata 1838 i 1839, dostać także można w Kantorze Głównym po cenie zwyczajnéj.

Kantor Główny w Starém-Mieście Nro 61 na 1szem piętrze.